

Elżbieta Bimler-Mackiewicz

Biało-czerwona na miastem w listopadzie 1939 r.

Niepodległość i Pamięć 5/4 (13), 173-174

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Bimler- Mackiewicz

Biało - czerwona nad miastem w listopadzie 1939 r.

Niewielu pamięta już to wydarzenie osobiście, właściwie pamięć o nim trwa tylko w kręgach harcerskich, bo z harcerstwem w Rybniku związane jest najbardziej.

Ciemną i zimną nocą z 10 na 11 listopada 1939 r., kiedy po uśpionych ulicach miasta chodziły tylko niemieckie patrole policyjne z psami, kilkadziesiąt metrów od rynku trójka chłopców chyłkiem zbliżała się do zabudowań farbiarni¹. Jeden z nich stanął na czatach w zaułku ul. J. Hallera, drugi w pobliżu, obok zwalistego gmachu sądu, trzeci zaś odważnie zmierzał do fabrycznego kominia. Ostrożnie, bo komin solidnie nadgryziony był już zębem czasu, młody człowiek rozpoczął mozolną wspinaczkę. W kieszeni na piersi trzymał swój skarb: biało-czerwone zawiniątko. Zmagał się nie tylko z mroźnym wiatrem, ale przede wszystkim ze strachem. Mniejszą obawą napełniały go ledwo trzymające się w murze klamry, większą strach, że nie uda mu się zawiesić flagi - symbolu "tej co nie zginęła" w rocznicę odzyskania Niepodległości. Udało się. Chłopiec nie zauważony, w towarzystwie pilnujących go kolegów zniknął w ciemnościach nocy. Błędym listopadowym rankiem nad Rybnikiem załopotana polska flaga. Jej widok wywołał u rybniczian gwałtowne reakcje. Polacy ze łzami wzruszenia w oczach patrzyli na biało-czerwony skrawek materii, miejscowi Niemcy i hitlerowscy administratorzy miasta z wściekłością. Wiele daliby za to, aby ów znak zniknął natychmiast. Jednak upłynęło wiele godzin zanim okupant znalazł śmiałka, który odważył się wejść na komin. Jego nazwisko, a właściwie przydomkiem "Harry Pil" podają świadkowie wydarzenia. Był to miejscowy włóczęga, takich tu określano mianem "pacler", który za niewielką opłatą, często za alkohol, popisywał się swoją zręcznością i różnorodnymi sztuczkami. On to wreszcie zdjął górującą nad obwieszonym hitlerowskimi flagami centrum miasta skromną biało-czerwoną.

¹ W pojawiających się do tej pory publikacjach (por. zestawienie w przyp. 2) autorzy podają, że flaga zawisła na kominie garbarni. Na podstawie relacji harcerza (rocznik 1916), kolegi Floriana Procka doskonale pamiętniającego to wydarzenie ustaliłam, że flaga zawisła na kominie nie istniejącej od lat czterdziestych niewielkiej farbiarni u zbiegu obecnych ulic Miejskiej i Hallera. Wspomniana wyżej farbiarnia znajdowała się kilkadziesiąt metrów dalej w głębi ul. Pocztovej. Podobnie sporną kwestią pozostaje czas jaki upłynął do momentu zdjęcia flagi. Przyjęło się, iż wisiała przez kilka godzin; nie jest jednak wykluczone, iż było to parę dni, jak utrzymuje to mój informator.

Pozostaje jeszcze dać odpowiedź na pytanie: kim byli owi młodzi śmiałkowie, ryzykujący życie własne i rodzin, aby zawiesić nad sterroryzowanym aresztowaniami działaczy polskich miastem, ten znak sprzeciwu i walki? Byli to rybnicki harcerze, którzy już od pierwszych dni wojny rozpoczęli walkę z Niemcami. Nazwisk tych, którzy pilnowali nie przechowała ludzka pamięć - zresztą niebezpiecznie było wówczas pytać i wiedzieć zbyt wiele. Głównym wykonawcą i autorem uwięźzonego sukcesem pomysłu był Florian Procek² z I Drużyny Harcerskiej im. Adama Mickiewicza w Rybniku.



Florian Procek (1918-1940).

Okupacja rozpoczęła się tutaj 1 września 1939 r. we wczesnych godzinach nocnych. Już w kilka godzin po zajęciu miasta Niemcy na podstawie specjalnej listy aresztowali około 300 Polaków - przeważnie powstańców śląskich, działaczy narodowych i harcerzy. Zabrano się do likwidacji wszelkich śladów polskości - odpowiedzią na to był powszechny opór i spontaniczna działalność konspiracyjna. Harcerzy - pierwsze pokolenie wolnej Polski - wychowano starannie i z troską przepojoną patriotyzmem. Oni mieli tworzyć i budować dla Ojczyzny - musieli w rzeczywistości końca 1939 roku rozpocząć inną pracę. Ruch oporu wśród harcerzy przybrał w październiku tegoż roku postać podziemnej Polskiej Organizacji Powstańczej, współpracującej ściśle z komendanturą wojenną Śląskiej Chorągwi Harcerskiej. Z inicjatywy POP w dzień Wszystkich Świętych, a więc kilka dni przed bohaterską akcją Florka Procka, na grobach powstańców śląskich i żołnierzy polskich złożono wieniec i zatknięto biało - czerwone chorągiewki. Pojawiła się kolportowana potajemnie prasa (np. wtajemniczeni mogli zrobić "gazetki" w ławkach kościoła o.o. franciszkanów), harcerze rozprawdzali sporządzone przez siebie "cegiełki", przeznaczając uzyskane pieniądze np. na pomoc dla więźniów.

Walka z Niemcami przybierała, jak widać, w końcu roku 1939 różne formy. Być może najistotniejszą ich wartością była nadzieja jaką niosły ze sobą skrawki biało-czerwonych symboli przygotowanych harcerskimi dłońmi, symboli dla których wielu z nich oddało młode życie.

² Florian Procek, syn Stefana i Małgorzaty, urodził się 13 marca 1918 r. Uczeń rybnickiego gimnazjum, członek I Miejskiej Drużyny Harcerskiej im. Adama Mickiewicza w Rybniku. Wiosną 1940 r. wobec prawdopodobieństwa zaciągu do Wehrmachtu razem z kolegą przekroczył granicę Generalnego Gubernatorstwa. Miał zamiar przedostać się na Węgry, stamtąd dalej na Zachód. Niestety w domu gdzie nocowali żandarmeria aresztowała gospodarza. Złapano ich, a ponieważ nie mieli dokumentów uwięziono a następnie 3 lipca 1940 r. rozstrzelano w lesie pod Olsztynem k. Częstochowy. Ich zwłoki razem z innymi po wojnie ekshumowano, składając na cmentarzu wojskowym w Częstochowie. Krótkie biografie F. Procka zamieszczono w: *Księżce Pamiątkowej Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku 1922 - 1947*, Rybnik 1947, s. 44 - 45; *Z dziejów harcerstwa na Ziemi Rybnickiej. Materiały do użytku wewnątrzorganizacyjnego przygotowane przez Komisję Historyczną ZHP Hufca im. hm. J. Pukowca w Rybniku*, Rybnik 1986; pracy zbiorowej: *75 lat Hufca ZHP im. hm. Józefa Pukowca w Rybniku. Historia lat 1923 - 1998*, Rybnik 1998, s. 32 - 33, 48, 92. Pamięć o Florcu przechowują także życzliwe relacje przyjaciół - harcerzy.